Cena egzemplarza 25 gr

Konto czekowe P. K. O. Nr. 154.270

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Nr. 24. Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 4. sierpnia 1929. Rok I.

Samorząd i demagogja.

Jeszcze pamiętamy wszyscy dotychczas hałas bojowy, z jakim P.P.S. przed trzema laty rzuciła się na „front samorządowy".

Namiętna krytyka gospodarki przeważnie zresztą ułomnej wszystkich dotychczasowych samorządów łączyła się z demagogicznemi obiecankami natychmiastowego przetworzenia w jakieś rajskie osiedle każdego miasta, w którem ludność losy samorządu powierzy przedstawicielom Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zbałamucona obiecankami ludność istotnie w kilku miastach losy samorządu powierzyła P.P.S., sterowanej przez C.K.W.

Jakiż jednak był tego rezultat? — Dla losu tych miast i ich gospodarki — gorzej niż opłakany. Zamiast wymarzonych „szklanych domków" widziano wszędzie brutalne obsadzanie wszelkich płatnych posad i stanowisk przez „swoich", bez względu na brak wszelkiego przygotowania i fachowości; widziano marnotrawienie grosza publicznego, zwiększanie ciężarów na rzecz miasta, bez jakiejkolwiek dla jego mieszkańców korzyści.

W Lublinie, gdzie P.P.S. przy wydatnem poparciu komunistów zdobyła przed trzema laty ster gospodarki miejskiej, klika „samorządowców" z C.K.W.P.P.S. dokonała takich „cudów", że przerażona nimi ludność przy następnych, niedawno minionych wyborach, rzuciła się w objęcia en — i chadecji, które poprzednio straciły już były wszelkie wpływy.

W Płocku burmistrz z ramienia P.P.S. C.K.W. pomimo „zasadniczej opozycji", jaką partja jego uprawia w stosunku do rządu, musiał uciec się pod opiekę policji, gdyż groził mu samosąd ze strony zawiedzionych a rozgoryczonych obietnicami demagogicznemi robotników.

Bardzo charakterystyczne są dzieje samorządu miejskiego w Łodzi, gdzie prezydenturę piastuje znany „cekawista" — „baron" Ziemięcki. I tutaj oczywiście sypano obietnicami, jak z rękawa.

Nędza, bezrobocie? Głupstwo! Wszystko to zniknie jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej skoro tylko towarzysz-baron obejmuje rządy miasta i rządy jego funduszami.

Ogromne nadzieje rozbudzono zwłaszcza w związku z sezonem budowlanym.

Rozpoczęto budowę ogromnej kolonji mieszkalnej dla robotników zakrojoną coś na 25 objektów. Pieniędzy w kasie miejskiej było tyle, iż wystarczyło na założenie kamieni węgielnych pod budynki. A reszta?

Od czegoż jest kasa rządowa?

Towarzysz-baron przypuścił tedy szturm do kasy rządu, do którego wraz z całą partją pozostaje w „opozycji zasadniczej".

Dawajcie pieniędzy — domagano się od rządu — inaczej grozi nam bezrobocie, a może nawet rozruchy.

Okazało się, że cała akcja uszczęśliwiania ludności łódzkiej obliczona była na zwykły szantaż, który miał być dokonany na kasie skarbowej.

— Jeśli się uda — rozumowali sprycjarze z P.P.S.C.K.W. — zasługę przypiszemy sobie. Jeśli się nie uda, powiemy robotnikom: „Ha, cóż robić. Myśmy chcieli, ale rząd nie chciał. To „sanacja" winna, że roboty i mieszkań nie będzie".

Rząd nie uląkł się jednak szantażu i pieniędzy na zadowolenie zachcianek demagogicznych odmówił, opierając się słusznie na konieczności pewnego ścieśnienia wydatków, co jest niezbędne wobec niepomyślnej konjunktury ogólnej.

Towarzysz-baron Ziemięcki, tak wziął do serca tę odmowę, że rozchorował się ze zmartwienia.

Czekała go inna jeszcze t. zw. „afera kostkowa", która również jest doskonałą ilustracją zdolności administracyjnej i sumienności w obchodzeniu się z groszem publicznym jaką popisali się panowie z P. P. S. C. K. W.

Opanowany przez socjalistów z pod znaku C. K. W. samorząd miejski w Łodzi miał uszczęśliwić robotników nietylko przez budowę luksusowej kolonji mieszkaniowej.

Zaprojektowano również przebrukowanie całego miasta: zamiast historycznych „kocich łbów" na ulicach Łodzi miała pojawić się gładka i trwała kostka granitowa po której z równą łatwością mogłaby się posuwać limuzyna miljonera, jak i ręczny wózek proletarjusza. Jak wiadomo Polska posiada bogate skały granitu: na Wołyniu i w Tatrach. Produkcja kamieniołomów tatrzańskich jest zakontraktowana. Natomiast kamieniołomy wołyńskie eksploatowane przez związek samorządów powiatowych mogły doskonale zaspokoić potrzeby m. Łodzi.

Ale „baron" Ziemięcki i jego partyjni satelici z magistratu łódzkiego pogardzili granitem wołyńskim (nawiasem mówiąc — pierwszorzędnej jakości). Zawarli natomiast umowę o dostawę kilkunastu tysięcy tonn kostki granitowej z warszawskiem przedstawicielstwem sowieckiego „torgpredstwa". Skąd taka sympatja łódzkich cekawistów do Rosji sowieckiej? Trudno na to odpowiedzieć.

Może jednak warto przypomnieć, że podczas strajku włókienniczego wywołanego i prowadzonego przez menerów PPSCKW. komunistyczna partja rosyjska przysłała kilkadziesiąt tysięcy złotych na poparcie walki z fabrykantami i „faszystowskim rządem" Marszałka Piłsudskiego. Strajk wprawdzie haniebnie przegrano, niemniej jednak.. wdzięczność obowiązuje. Magistrat m. Łodzi sterowany przez Ziemięckiego i jego towarzyszów z pod znaku P.P.S.C.K.W. zawarł tedy umowę z Rosją sowiecką o dostawę kostki granitowej. Wypłacono poważną zaliczkę nie zabezpieczono się natomiast żadnemi gwarancjami. Nie mówimy już o cenie. Gdy jednak przyszedł termin wykonania umowy okazało się, że sowiety drwią sobie z towarzysza-barona i z całego magistratu łódzkiego. Kostki dostarczono jakąś śmiesznie małą ilość, poczem dostawa zupełnie ustała.

Tymczasem obywatele m. Łodzi, którym gospodarka opozycyjnych pepesiaków dopiekła do żywego, wysłali delegację do Warszawy prosząc by rząd wejrzał w te praktyki i wysłał komisję lustracyjną. Komisję lustracyjną wysłano. Jaki jest rezultat jej badań narazie niewiadomo. Faktem jest jednak, iż w rezultacie tych badań magistrat łódzki cofnął coprędzej swą umowę z Rosją o dostawę kostki granitowej. Torgpredstwo w Warszawie obraziło się z tego powodu i zagroziło cofnięciem obstalunków na manufakturę, które poprzednio poczyniło w Łodzi.

Okazuje się bowiem, że handlarze so-

wiecczy byli tak sprytni, iż za łokciowiznę łódzką zamierzali płacić fabrykantom... obligacjami magistratu łódzkiego.

Rezultat tego jest taki: 1. kamieniołomy polskie nie otrzymały zamówień; które mogłyby zatrudnić kilkuset robotników. 2. Łódź nie otrzymała i nie uzyska tak prędko bruków granitowych; 3. zamówienia sowieckie na manufakturę będą cofnięte, a więc bezrobocie się zwiększy; 4. efektywne znaczne straty pieniężne z sum podatkowych niewątpliwie ustali lustracja M. S. Wewn.

Jak na dwuletnie rządy towarzyszów z pod znaku P. P. S. C. K. W. jest to rezultat aż nadto jasny i przekonywujący.

Okazuje się, że demagogja partyjna nie da się pogodzić z racjonalną gospodarką miejską.

Słuszność miał płk. Sławek, gdy nawoływał, by do samorządów terytorjalnych nie wybierano krzykaczów partyjnych lecz ludzi, którzy chcą i umieją spokojnie, ostrożnie i realnie pracować nad polepszeniem warunków lokalnych.

Aes.

Wielka lekcja demokratyzmu.

Choć nie często, ale zdarza się, że całe od prawa do lewa partyjnictwo ujawni swe właściwe oblicze moralne.

Nikogo wtedy nie brak. Są przysięgli demokraci, wolnościowych haseł od czasu gdy stracili władzę, gorący wyznawcy, bojownicy o swobodę kłamstwa, paszkwilu i kalumnji, fachowi organizatorzy fałszowanej opinji, dyrygenci, co rozbieżne nastroje politycznych materyj umieją sprawnie rozdzielić na głosy, rządowe, opozycyjne, chłopskie, robotnicze i „narodowe".

Ludzie ci podobni są niektórym krytykom teatralnym — przebaczają każdej sztuce — byle dobrze zagranej i wyreżyserowanej, mają też coś w sobie z właścicieli biur reklamowych — każdy towar, zdaniem ich, znajdzie popyt na rynku, jeśli go zachwalać będą ogłoszenia, megafony, radjo i filmy. Działacze partyjni w innej pracują branży, — „robią" w programach, hasłach i projektach ustawodawczych. Dawno już osądzili, że projekty rządów pomajowych są źle „reżyserowane". Ku zgorszeniu zawodowców coraz częściej dochodzą do głosu bez tłumików i rezonatorów istotne potrzeby i interesy społeczeństwa. Ginie zato stara dobra sztuka a z nią racja bytu i sposób zarobkowania wielu, bardzo wielu menerów partyjnych.

Oto n. p. sprawa koncesji elektrycznej Harrimana. P. Minister Robót Publicznych uznał, że oferta nadaje się do publicznej dyskusji. Nie jest to przecież akceptacją oferty i zobowiązaniem. W Urzędach Wojewódzkich, jak nakazuje ustawa, przeprowadza się rozprawy. Pod rządami rzekomo dyktatorskimi, nieskrępowane interesy gospodarcze dochodzą do głosu. Ale w ramach legalnego, przez ustawę przewidzianego postępowania administracyjnego. Wypowiada się też swobodnie prasa, rządowi przychylna, wypowiadają się w stowarzyszeniach fachowcy, przedstawiciele miast i związków komunalnych.

I to wszystko wtedy, kiedy demokracja w Polsce podobno jest niszczona, dławiona, deptana.

Nie tak bywało za dobrych czasów sejmokracji. Wtedy na lichwiarskich warunkach ugodzono się z Ullenem, którego dyrektorowie z amerykańskiej ziemi przywieźli dziwnie gorące sympatje do Obwiepolu, wtedy przyznano koncesję firmie „Century", którą dopiero po 5-ciu latach rząd obecny mimo ubocznej interwencji — jako szkodliwą dla Skarbu rozwiązał. Do maja 1926 r. każda umowa mogła być i była przez rząd zawierana, choćby wbrew żywotnym interesom kraju, jeśli uzyskano poparcie lub tylko dobrze opłacono milczenie stronnictw sejmowych.

Przypomnijmy sobie jeszcze, jak P.P.S. odnosiła się przychylnie do projektów budowlanych ministra Moraczewskiego póki ten był „ich" człowiekiem.

Na przykładzie dawnych koncesyj i oferty Harrimana zaczynamy dopiero rozumieć czem są i kiedy naprawdę się zaczęły istotnie demokratyczne rządy w Polsce.

Czy polegają na starannej reżyserji opinji publicznej, czy też na swobodnym plebiscycie wszystkich interesów?

Czy na zakulisowych przetargach parlamentarnych, czy też na — w świetle białego dnia — przeprowadzonych rozprawach publicznych.

St. P.

Kongres pracowników samorządowych.

Ostatnio w Poznaniu odbył się kongres pracowników samorządowych w którym wzięło udział 1595 delegatów z całej Polski. Obrady zagaił prezes Rady Nadzorczej 3-ch Związków — p. Władysław Popielawski, podkreślając, że walki partyjne w samorządzie i nieregularny stan prawny samorządu odbijają się na pracownikach samorządowych. — Pierwszy przemawiał imieniem Ministra Spraw Wewnętrznych p. Radca S. Podwiński wykazując, iż uregulowanie spraw pracowników w samorządzie (pragmatyka) zależne jest od uchwalenia ustaw o ustroju samorządu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zmierza do uczynienia zadość słusznym postulatom pracowników samorządowych w kierunku uregulowania ich praw i obowiązków na podstawie prawa publicznego.

W powitaniach m. in. zapisał się do głosu p. Henryk Raabe oświadczając, iż pragnie powitać kongres w imieniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej pracowników państwowych. Chociaż C. K. P. nie była na kongres zaproszona dopuszczono p. Raabego do głosu. P. Raabe występując w imieniu C.K.P. zszedł do roli agitatora P.P.S'su zachowując się tak, jak każdy zawodowy agitator na wiecu. Wystąpienie p. Raabego miało oczywiście na celu atak na B.B.W.R., oraz posłów Pacholczyka i Dratwę. C.K.P. winno zapytać p. Raabego czy wolno mu jest występować w jego imieniu w sposób nielicujący z godnością tak poważnego ciała jakiem winna być CKP. Po zlikwidowaniu tego niefortunnego wystąpienia p. Popielawski zaproponował wysłanie adresów hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego oraz Ministra Składkowskiego. Propozycję tą zebranie przyjęło niemilknącemi oklaskami.

W obszernym referacie poseł Pacholczyk zobrazował stan zabiegów Rady Nadzorczej Związku Pracowników samorządowych około uregulowania sprawy emerytalnej, płac i zabezpieczenia na wypadek choroby, poczem uchwalono szereg odpowiednich rezolucyj.

Obchód uroczystości 6-go sierpnia 1914 r.

w STOLICY.

Zawiązał się w Warszawie obywatelski Komitet obchodu uroczystości 6-go sierpnia 1914 r. i rocznicy stracenia Traugutta 5-go sierpnia 1863 r. Komitet projektuje zbiórkę organizacyj we wtorek dnia 6-go sierpnia br. o godz. 6·30 popoł. przy wiadukcie Poniatowskiego w Alei 3-go Maja. Zebrane organizacje udadzą się pochodem do grobu Nieznanego Żołnierza. Po dwuminutowej ciszy dalszy pochód pod Krzyż Traugutta, gdzie złożony zastanie wieniec.

Wszystkie organizacje pragnące przyjąć udział w obchodzie winny zgłaszać się do lokalu Komitetu przy ul. Marszałkowskiej 113 m. 11 w godz. 6 — 8 wieczorem, tel. 129-80.

Kolonja Wakacyjna

na Ratoczynie.

W myśl powziętego planu skończyły dnia 30. lipca dziewczynki swój miesięczny pobyt na kolonji wakacyjnej, urządzonej przez Gminę chrześcijańską na Bani. Wyniki są bardzo dobre. Średnio uzyskały dzieci po 4 — 6 kg na wadze, a nie brak i takich, które doszły do 8 kg za 4 tygodnie.

W czasie pobytu miały dzieci opiekę, rozrywki, wycieczki autobusami do Kropiwnika, nic więc dziwnego, że prawie wszystkie miały ochotę zostać jeszcze na kolonji, a kilkanaście płakało, przygotowując się do odejścia. — Na zakończenie odbyło się przedstawienie i popisy, poczem otrzymało każde dziecko na pamiątkę pobytu zdjęcie fotograficzne, na którem wokół inicjatora kolonji Prezesa inż. Machnickiego są zgrupowane wszystkie dziewczynki i ich opiekunki.

Dnia 1 sierpnia przychodzi na kolonję 100 chłopców ze szkoły borysławskiej i ratoczyńskiej.

Z tygodnia na tydzień...

Nasi korespondenci.

„Nic z tego! Nie przychodzi mi nic mądrego do głowy, a w dodatku jestem w podróży, więc proszę na artykuł odemnie nie liczyć". Ładna historja! Nie mogę powiedzieć, by mnie coś mądrego przyszło do głowy. Postanowiłem więc sięgnąć do skarbnicy naszej korespondencji. 50% rękopisów zaczyna się od słów „Miło mi z P. T. Czytelnikami podzielić się...", ponieważ jednak P. T. Czytelnika nic nie obchodzi zadowolenie autora, a nam więcej zależy na Czytelniku, odkładam więc te „miłe udzielanie się". Jednemu naprzykład miło było zakomunikować, że w Chyrowie (poza Zakładem O. O. Jezuitów niczem to miasto nie wybija się) znajduje się bardzo wesołą polszczyzną napisany szyld, którego tekst załącza.

Ciekawem byłoby zestawienie jaki temat najbardziej naszych czytelników zajmuje. Okazuje się, że lwia część korespondencji zajmuje się Kasą Chorych — jest to najlepszym dowodem, jak bardzo dały się dotychczasowe rządy w tej instytucji we znaki mieszkańcom zagłębia. Drugie miejsce zajmują płody literackie. W „zmaterjalizowanem", pełnem „warkotu maszyn", „świstu pary", „rytmu opętańczej pogoni za złotym cielcem" zagłębiu dziwnie prędko wyrastają talenta poetyckie. Płody te są tem dziwniejsze, że używając, często nawet dość szczęśliwie, nowych form poetyckich, w treści siedzą jeszcze po uszy w pesymistycznym impresjoniźmie z czasów Przybyszewskiego. Dziś, w dobie wytężonej pracy przemawia do nas bardziej pogodna poezja Wierzyńskich — w literaturze szukamy wytchnienia.

Dalsze miejsce zajmują niepodpisane sprawozdania z różnych imprez, w których główną rolę odgrywa (według wszelkiego prawdopodobieństwa) autor, kończą się zaś zawsze „apelem do władz i społeczeństwa, by gorliwiej się zajęło tak ważną placówką".

Są oczywiście i bardzo wartościowe korespondencje, z których w miarę możności korzystamy albo wprost lub też jako materjału do opracowania obszerniejszego artykułu.

Nie nadają się one jednak do tego działu (i tak już przygotowuję się na „piekło" od autora tego działu za takie zastępstwo).

Pozwolę sobie tą drogą „zaapelować" do P. T. Korenspodentów by nie brali nam za złe, jeśli w najbliższym numerze nie ujrzą swego dzieła, gdyż z materjału redakcyjnego prędzej czy później i w jakiejkolwiek formie skorzystamy. Prosimy więc: Piszcie! Piszcie! i jeszcze raz piszcie!

pod-vice zastępca.

Kolonja Wakacyjna.

im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Dnia 31. lipca b. r. wróciły z Podbuża dziewczynki po 1 mies. wywczasach. Ogólny wygląd dziatwy świadczy już na pierwszy rzut oka o wydatnej poprawie zdrowia. Istotnie też dzieci czują się doskonale. Wszystkie opalone z rumieńcami na twarzyczkach, z życiem w oczach i w ruchach. Wszystkie też bez wyjątku przybrały na wadze od 2-4 kg.

Rozczulające było pożegnanie dziatwy z p. Bablichową Kierowniczką Kolonji, która objęła również kierownictwo Kolonji dla chłopców. Dzieci płaczą i nie ma dość pożegnań i uścisków i pocałunków. Już siedzą w autach i jeszcze wciąż okrzyki. Przybyli w tymże dniu chłopcy tworzą szpaler i wreszcie auta ruszają. Somot motorów i okrzyk wszystkie dziatwy, ogólne „cześć" mieszają się razem. Coraz cichsze okrzyki. Tylko z aut powiewają chusteczki i drobne rączęta ślą pożegnania w stronę p. Bablichowej, która ma w oczach łzy radości i rozrzewnienia. Jeszcze chwila i auta na zakręcie znikają. Na placu zostają chłopcy. Onieśmieleni początkowo, nabierają werwy i głośnymi a wesołymi okrzykami demonstrują swą obecność. Zaczyna się zabawa.

Morowe powietrze na Wolance.

Przechodnie spotykani we wtorek ub. tygodnia koło godz. 4 popołudniu na ulicach Wolanki dziwny przedstawiali widok. Każdy kurczowo przytykał do ust i nosa chustkę, a jeśli się zdarzył taki który nie miał chusteczki, to bodaj rękawem zasłaniał nos i usta. Po bliższem rozpatrzeniu pokazało się, że powodem tej pantomimy była przejeżdżająca odkryta fura, pełna nieczystości kloacznych, wydzielająca nie dającą się opisać woń. Furmanowi najwidoczniej nie spieszyło się, bo w pewnym momencie zatrzymał konie dla skręcenia papierosa. Bo i pocóż się spieszyć? I przejechał sobie poczciwina wzdłuż „pryncypalnej" ulicy Wolanki, a i koło Magistratu także, rzecz prosta, nie zatrzymany przez nikogo.

Jakże zabawnie wyglądają wobec tego porozlepiane na ścianach domów przepisy sanitarne, zakazujące przez wzgląd na hygjenę nawet trzepania rzeczy po godzinie 6-ej rano. Nasuwa się pytanie czy wysiłki Pana Ministra Spraw Wawnętrznych w kierunku zeuropeizowania Polski na polu hygjeny nie są w naszym przynajmniej środowisku iście syzyfowem.

Nasze telefony.

Nie chcę pochlebiać Pol. Akc. Sce Telefonicznej, ale nie można powiedzieć, by telefony nasze były tanie. Nie ulega natomiast kwestji, że funkcjonowanie ich stoi w odwrotnym stosunku do ich ceny. Przyznać trzeba, że pobudzają one najbardziej zblasowanego flegmatyka do wybuchów szewskiej pasji — to ich jedyna zasługa i chluba. Gdyby ludzie żyli dziś powolnem tempem życia z przed 50 lat, to zasługa ta byłaby naprawdę wielką. Niestety ludzie dziś żyją tempem amerykańskiem, używają telefonów przy pracy, a jeśli są flegmatykami to nie przy telefonie. W tych warunkach nie należy do rzeczy miłych trzymać przez 30 minut słuchawkę, czekając aż „panna Usia" telefonistka skończy flirt lub pokarminuje usta, po to tylko, by dowiedzieć się, że numer x zajęty i nie mając czasu nawet podać drugiego ewentualnego numeru, bo „panna Usia" zniecierpliwiona niegrzecznym przerywaniem jej rozmowy odkłada słuchawkę nie wysłuchawszy nawet do końca, znowu drugą 30 minutową kwarantannę odbyć. Jedynym środkiem na to jest położenie przy aparacie zawsze nowego tomu Wallace'a a nerwy można uratować.

W życiu mojem z większą pasją nie przemówiła do mnie kobieta, jak „panna Usia", gdy ośmieliłem się po godzinie 4-ej popołudniu zakomunikować, że aparat źle funkcjonuje. Aparat psuje się po 4-ej popołudniu! To nie możliwe! Nonsens! Ma jednak telefon borysławski swe dobre strony. Trzeba być sprawiedliwym! Jak świetnie można się ubawić, gdy rozmawiając z p. Z. o kinie, słyszy się odpowiedź pani W., że masło u Salomona jest o 30 gr. tańsze, zaś pani Z. dowiaduje się, że u państwa K. był wczoraj karp po żydowsku i sałatka włoska z jajkiem. Tak! to wesołe — gdyby, gdyby nie to, że czas to podobno pieniądz. Kończę już bo „panna Usia" odezwała się.

ZE ŚWIATA.

— Nowojorski fizyk Harold Sheldon obliczył, że w powietrzu w New Yorku znajduje się 2100 ton kurzu. Możeby tak i u nas ktoś poświęcił się podobnemu obliczeniu i choć raz pobił amerykański rekord?

— Sądy węgierskie, cieszące się dotychczas w sprawach rozwodowych opinją bardzo liberalnych, zaczynają utrudniać ten modny sport.

— Rząd włoski postanowił znieść bilety wstępu do muzeów — u nas i to by nie pomogło — byłyby one dalej unikane.

— Dyktator nankiński gen. Czang - Kaj - Szek zapowiada na 1944 rok wojnę światową — nie potrzeba do tej przepowiedni proroczego ducha, jeśli się obserwuje zbrojenia „socjalistycznych" Niemiec i Rosji.

— Wojna domowa w Afganistanie trwa dalej - z jaką przyjemnością musi o tem dowiadywać się siedzący spokojnie w Europie i obficie zaopatrzony w złoto Amanullah.

— Rokowania chińsko — sowieckie rozpoczęły się. Obie strony zrezygnowały z drogich pośredników, których spora liczba ofiarowała, w myśl wielkich ideałów pokojowych, swe usługi, za nieznacznem (!) oczywiście wynagrodzeniem.

— Dnia 7 bm. rozpocznie się w Hadze konferencja reparacyjna, w której weźmie również udział delegacja polska.

Z KRAJU.

— W czasie olbrzymiego huraganu wiatr przeniósł w dn. 30. ub. m. 8-letnią dziewczynkę o 2 km z terytorjum Rosji sowieckiej na terytorjum Polskie w woj. wileńskiem.

— Od dnia otwarcia P. W. K. do 20. lipca zwiedziło wystawę ogółem 2 miljony osób.

— Według prognostyków ma być sierpień pod względem pogody równie burzliwy i wietrzny jak lipiec. Kosmicznie krytyczne dni z katastrofami żywiołowemi przypadają na 5, 9, 12, 15, 19, 23 i 21 sierpnia.

— W Polsce bawi obecnie grupa miljonerów-przemysłowców amerykańskich, która zwiedzała poprzednio Rosję.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej odwiedzi w tych dniach Gdynię i wybrzeże polskie.

— Do Anglji przybyła na zjazd skautów delegacja polskich skautów w liczbie 500.

— Litwini wpadli na genjalny pomysł; oto aby utrudniać flisakom polskim spławianie drzewa po granicznej rzece Mereczance przekopali ją w kilku miejscach skierowując jej łożysko na swoje terytorjum. Dzięki interwencji granicznych władz polskich musieli oni zasypać swe „genjalne" kanały.

Wiadomości gospodarcze.

Według danych Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 13. do 20. ub. m. wykazuje: 102.137 bezrobotnych, a w tem 30.868 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 2.244 osób. Znaczne zmniejszenie nastąpiło w okręgach: Warszawa 124, pow. warszawski 337, Włocławek 108, Częstochowa 404, Chrzanów 273, Lwów 142, Biała 462, Wilno 206, woj. śląskie 107, Bydgoszcz 137, Ostrów 108, Gdynia 233. Zwiększyło się natomiast bezrobocie w okręgach Żyrardów 136, Łódź 274, Piotrków 198, Ostrowiec 144, Lublin 209.

* * *

W preliminarzu budżetowym ministerstwa komunikacji na rok 1929/30 przeznaczono sumę 40,400.000 zł na szyny i złącza, oraz 58 mil. na pokłady i roboty związane z ich wymianą.

W ten sposób na utrzymanie linij kolejowych i nawierzchni w odpowiednim stanie ministerstwo komunikacji wydało sumę około 100,000.000 zł.

* * *

Wypłacalność w czerwcu poprawiła się; suma weksli zaprotestowanych zmniejszyła się w porównaniu z majem o 4.7%.

Ogólny rozwój konjunktury zaznaczył się w czerwcu powolnym ruchem recesyjnym. Na rynku pieniężnym, stanowiącym ostatnio zwłaszcza najczulszy punkt naszego życia gospodarczego, nastąpiło lekkie odprężenie. Czerwiec był okresem stopniowego przystosowywania się życia gospodarczego do zmienionej sytuacji na rynku, przystosowywania się przedewszystkiem produkcji do zredukowanej siły nabywczej konsumenta.

* * *

Bank Polski w Warszawie i jego oddziały wydają od dnia 29. bm. nowe monety srebrne 5-złotowe, oraz niklowe 1-złotowe.

* * *

Czechosłowaccy przemysłowcy węglowi zwrócili się do władz czeskich z żądaniem, aby polskie kontyngenty węglowe nie były przekraczane. W pierwszym półroczu b. r. przekroczenie to wyniosło 70.000 ton.

Przemysłowcy czescy nie wzięli jednak pod uwagę, że w tej ilości znajduje się również węgiel rekompensacyjny za zwiększony eksport koksu z Czechosłowacji do Polski.

* * *

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych zwróciło się telefonicznie do wicemin. Leśniewskiego zastępującego nieobecnego w Warszawie min. Niezabytowskiego z zapytaniem, czy istnieją obecnie jakie utrudnienia przy eksporcie żyta, lub czy należy się obawiać wprowadzenia ich.

P. wicemin. Leśniewski oświadczył, że 1) żyto wolno wywozić bez żadnych przeszkód i bez żadnych zaświadczeń, 2) ministerstwo rolnictwa nie przewiduje nałożenia ceł na żyto w bieżącej kampanji.

Powyższe oświadczenie odpowiedzialnego kierownika ministerstwa rolnictwa wyjaśniło całkowicie sytuację w tym sensie, że rząd nie zamierza wprowadzać reglementacji wywozu żyta.

Kronika naftowa.

ZE ŚWIATA

Znany czeski fabrykant bucików T. Bafa przeprowadził w miejscowości Napajedla (Morawy) wiercenie za gazem, które dało w dniu 20. ub. m. w gł. 187 m w warstwach piaskowca karpackiego silny wybuch gazu i ropy (do wys. 20 m) — ponieważ jednak produkcja prędko znikła rozpoczęto dalsze wiercenie.

* * *

Produktywność pól naftowych Mezopotamji jest jeszcze do dziś bardzo problematyczną. Tureckie „Petroleum Company", które w okolicy Mosulu wierciło w 1928 r. w różnych stronach 8 szybów doczekało się jedynie w dwu w Baba Gurgur rezultatów. Drugie Two „Khanignin Oil Company", wiercące bardziej na południowym wschodzie 12 szybów nie osiągnęło żadnej produkcji.

* * *

W światowej produkcji ropy w 1928 r. zajęły pierwsze miejsce St. Zj. Am. Pół. 68%, Europa reprezentuje w ogólnej produkcji 9·62%, a Polska 0·42%.

* * *

W miejscowości Moreni (Rumunja) ugaszono w ostatnich dniach płonący przez 50 dni szyb. Ogień zasilała ropa dobywająca się z głębokości 1000 m, a łunę widać było w odległym w kierunku płd.-wschodnim o 100 km, Bukareszcie.

Ogień wznosił się na 80 do 100 m. Szyb ten

jest własnością „Standard Oil Company".

* * *

Rosja sowiecka przystępuje energicznie do zbadania terenów na Uralu. W bieżącym miesiącu rozpoczęte zostanie wiercenie koło Samary, przy linji kolejowej do Bugulmy. Jeśli dotychczasowe projekty zostaną zrealizowane, można się spodziewać, że w ciągu roku 1929/30 będzie w ruchu 25 do 30 rygów.

* * *

Do Szwajcarji przywieziono w pierwszej połowie b. r. 62·426 milj. kg benzyny (w pierwszej połowie 1928 r. 53·9 milj. kg). Wzrost ten spowodowany jest zwiększeniem się ilości automobili o 1260 sztuk.

Z KRAJU.

W Bitkowie spłonęły od uderzenia pioruna 2 szyby produktywne firmy „Standard Nobel".

Z Zagłębia

Według najnowszych badań nad analizą ropy z naszego zagłębia przeprowadzonych przez prof. Politechniki lwowskiej p. Dr. inż. Antoniego Szayna potwierdza się zdanie, że ropa wyprodukowana z naszego zagłębia posiada więcej wartości, niż z niej rafinerje wydobywają. I tak przez manipulację ropną i magazynowanie w niehermetycznych zbiornikach ulatniają się najcenniejsze materjały węglowodorowe — okazuje się, że analiza ropy z szybu „Pax" w Tustanowicach wykazała benzyny surowej o 0·7624 c. g. 30·38%, a frakcji naftowej o 0·820 c. g. 4·3%. — Rafinerje uzyskują 10-15% benzyny. Przy większej ilości szybów robione analizy dochodzą do tego samego wyniku.

MAGDA gł. 532 m, rury 7", od 468 warstwy polanickie, w gł. 516 m nawiercono produkcję 1500 kg ropy dziennie i 4·5m³/min. gazu — ropa przy 15°C ma 0·81 c. g.

MARGOT gł. 528 m, w gł. 511 m nawiercono produkcję ropy 800 kg. dz. i gazu 3m³/min. w war. polanickich — szyb ten, jak i poprzedni, pogłębia się do produktywnego stropu menilitów.

STATELAND XXI gł. 1431 m, rury 6", produkcja ropy 1·5 cyst. dz.

STATELAND XXII gł. 1381 m, rury 6".

STATELAND XXIV gł. 984 m, rury 7".

STATELAND XXV gł. 1248 m, rury 7".

EKWIWALENT III gł. 1500 m, eocen dolny.

FANTO HORODYSZCZE I gł. 1427 m, rury 7", produkcja ropy 3·4 cyst. dz., gazu. 40m³/min.

FANTO HORODYSZCZE II gł. 1407 m, rury 6", w warst. popielskich, prod. gazu 47m³/min.

BERTHOLD III gł. 1423 m, wierci w piaskowcu szarym.

PASTEUR I gł. 1464 m, rury 6" warstwy polanickie.

PASTEUR II gł. 1646 m, rury 6", od 1620 m łupki menilitowe.

ARKADJA gł. 182 m, wierci normalnie.

GUSTAW gł. 1159 m, rury 9" warstw. polan.

FRYDERYK IV gł. 1199 m, rury 6·5" warstw. polanickie.

ZAWISZA CZARNY II gł. 142 m, rury 16"

PETAIN otwór zasypano do gł. 1706 m, produkcja ropy 2·1 cyst. dz., gazu 9m³/min..

Kronika tygodniowa.

Ponieważ Komitet obchodu 15-letniej rocznicy wymarszu Legjonów uchwalił uroczystość tą urządzić w Borysławiu dn. 24 b. m. jako w 15-letnią rocznicę wymarszu oddziału borysławskiego, świąteczny nasz numer ukaże się dn. 24 b. m. (Nr. 27). Będzie on zawierać, prócz bieżących wiadomości, szereg **ilustracji.**

Borysław.

Celem uczczenia rocznicy wymarszu oddziału borysławskiego zawiązał się na posiedzeniu z dnia 27 ub. m. Komitet, który rozpoczął już pracę. Posiedzenie to zagaił im. Zw. b. Legjonistów red. Żuławski, poczem wybrano jednogłośnie przewodniczącym p. Dyr. J. Lewieckiego. Po wysłuchaniu przedłożonego przez kmdta A. Barszcza projektu programu uroczystości, który w ogólnych zarysach przyjęto, wybrano szereg komisyj, celem szczegółowego opracowania punktów tego programu. Na następnem posiedzeniu w dn. 5 b. m. o godz. 19-ej w lokalu Zw. Strzeleckiego na Wolance przedłożyć mają poszczególne komisje gotowy już materjał.

Pływalnia czy kąpiel profylaktyczna?, zapytują zdumieni i przerażeni kuracjusze z Truskawca, ciekawi oglądnięcia Borysławia, gdy po przebyciu pięknej szosy wiodącej z Truskawca do Tustanowic i mniej pięknej, ale zawsze jeszcze możliwej do przebycia ulicy Tustanowic i Wolanki, utkną nagle w błotnej kąpieli koło budującego się gmachu poczty. W umysłach biednych kuracjuszy nabiera uzasadnienia utarta dawniej nazwa „piekła borysławskiego", a zbielałe z przerażenia wargi szepcą dantejskie „Lasciate ogni speranza"!

Wycieczkę do Kropiwnika w dniu 4 bm. organizuje „Gwiazda" — zbiórka o godz. 7. rano w lokalu „Gwiazdy".

Wybitny dziennikarz finlandzki odwiedził dnia 2. bm. zagłębie naftowe.

Ostatnie egzamina (bez szkoły) na wiertaczy odbyły się w dniu 31. 31. ub. m. i 1. bm. pod przew. radcy Dr. Hołuba i inż. Adamiaka. Egzaminowali: inż. Gawlik, Filipczak, Słotwiński i Głowa. Na blizko 50 kandydatów 40 otrzymało patent kwalifikacyjny.

Wypadek samolotu w Borysławiu. W dn. 28. bm. lądował na tutejszych błoniach w Hubiczach aeroplan typu „Albatros" ze Lwowa. Po nabraniu benzyny mieli lotnicy wystartować w kierunku Schodnicy. Start samolotu początkowo był b. ciężki, ale następnie aparat poderwał się i poszybował w kierunku Popiel. Na wysokości około 50 m. nastąpił defekt motoru i samolot począł opadać gwałtownie w dół. Pilot zdołał go jeszcze położyć na skrzydło, przez co uniknął zderzenia z chałupą stojącą nie dalej jak parę kroków. Upadek nastąpił w łan zboża i kartofle, gdzie samolot wrył się w ziemię, strzaskując płat górny i olinowanie. Lotnicy wyszli prócz nieznacznych potłuczeń bez szwanku.

Samobójstwo z miłości, które usiłował dokonać Mieczysław Gross, jak już w poprzednim numerze donosiliśmy, skończyło się jedynie na postrzeleniu. Natomiast brat denata Kazimierz strzelał, na szczęście bezskutecznie, do siostry narzeczonej Mieczysława.

Polanem w głowę uderzył Haskiel Selinger z Wolanki Herscha Leisera Selingera jadącego wozem.

Zagraniczny ptaszek. Policja aresztowała tu, znanego i poszukiwanego na terenie Wiednia i Budapesztu, Dr. Salomona Szajowicza, aferzystę na wielką skalę.

Zboczony fryzjer. Fryzjer tutejszy Ernst zwabił do mieszkania swego 7-letnią Stefanję W., którą shańbił — proceder ten uprawiał „pan Miecio" od dłuższego już czasu.

Pobił kochankę. Aleksander Radecki pobił swą kochankę Zofję Tomaszewską, a gdy ta schroniła się do swej przyjaciółki Laury Koch, pobił tę drugą tak dotkliwie, że musiano odwieść ją do szpitala w Drohobyczu.

Kobiety nie bij nawet.. koromesłem — Hersch Leib Zuckerberg zbił koromesłem aż dwie kobiety t. j. Frydę i Rózię Weissman.

Włamania. Z mieszkania Adeli Baumgarten skradziono garderobę wartości 120 zł. Tego samego szukali nieznani sprawcy u Herscha Löwenthala i Simona Seifmana. Z mieszkania Macieja Buciora skradziono garderobę wartości 200 zł, bieliznę zaś Tadeuszowi Tylce.

Żonę swą Marję pobił Piotr Wetryczak.

Do handlu skór Mozesa Leiba Heiliga w Wolance dokonano 29. ub. m. włamania, kradnąc mu znaczną ilość skór.

Przyszła kryska. Marjan Foremny wraz kliką swych przyjaciół wszczął awanturę z Filipem Kowalem, który oddawszy 6 strzałów w swej obronie, ranił Foremnego lekko w rękę.

Praca nie hańbi. A jednak Stanisława Szymelak i Nastka Sztogryn wolały uprawiać swój zawód potajemnie, w czem im przeszkodzono.

Żerdzie wiertnicze z kop. „Kamilla" skradł Bronisław Grabowski, pochodzenia zaś żerdzi i „szmelcu" skradzionego przez Izaaka Gertlera nie zbadano. Nie wiadomo też gdzie zdobył artykuły kopalniane Józef Witoszyński.

Za awantury i opilstwo przetrzymano Ignacego Czernala z Wolanki i Jana Fedurniaka.

Pod fałszywem nazwiskiem. W Hubiczach przetrzymano osobnika, który legitymował się dokumentami na nazwisko Kwiatkowskiego. Wydział jednak śledczy rozpoznał w nim, od dawna już poszukiwanego za rabunek w Korolowcu ad Łódź w 1926 r., Ignacego Jarczaka.

Zgubiono. Stefanja Kwiatkowska z Borysławia zgubiła w dn. 26 ub. m. na Potoku górnym koło cerkwi torebkę damską zawierającą 60 zł. gotówką.

Repertuar kina „Colosseum": sobota i niedziela *Harry Peel* w swym najlepszym z dotychczasowych filmów obrazie p. t. *„Jego najniebezpieczniejsza przygoda"*, pełnym emocji i wrażeń. W niedługim czasie najpiękniejszy dramat cyrkowy p. t. *„Looping the loop"* (Węzeł śmierci) z Wernerem Krausem, Warwickiem Ward, Jenny Jugo i Zygfrydem Arno na czele.

Drohobycz.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy tragicznie zmarłego bohaterskiego pilota ś. p. L. Idzikowskiego odbyło się przy licznym udziale władz i społeczeństwa w ub. tygodniu.

Przebudowa ulicy Stryjskiej rozpocznie się w najbliższych dniach, obecnie buduje się koło Polminu na przestrzeni 2 km od toru kolejowego do kolonji drogę asfaltową systemem maziowym.

Podróżni skarżą się, że przy kasie osobowej dworca głównego panuje zwłaszcza w dni targowe, niemożliwy wprost ścisk. Czy kompetentne władze nie mogłyby zarządzić uruchomienie drugiej kasy?

A jednak mają czas. Truskawiecki nasz korespondent doniósł nam, że Zarząd Zdrojowy tak pracuje, że niema czasu na udzielanie informacji wzgl. oddawanie do wglądu listy gości. Szczęśliwszym jednak był współpracownik „Głosu Drohobyckiego", dla którego znalazł się czas.

Uczciwy dorożkarz. Dorożkarz konny Nr. 54 zdeponował pozostawioną w powozie przez p. Gryla Kazimierza teczkę z aktami.

Katastrofa autobusowa. Między Zawadowem a Gajami niżnemi wywrócił się autobus jadący ze Stryja do Drohobycza. Cięższego obrażenia doznał jedynie Muneszyn z Drohobycza, któremu zgniotło klatkę piersiową.

Ujęcie sprawców rabunku u Scheinfelda w Modryczach, o którym donosiliśmy w poprzednim numerze, nastąpiło dnia 27. ub. m. Ujęto mianowicie Wasyła Krawca i Michała Mularskiego. Do tego ostatniego oddano w pogoni w lesie koło Starej Wsi kilka strzałów które chybiły. Ujęty Mularski przyznał się do rabunku, jak i do szeregu innych kradzieży dokonanych z Krawcem i Nyczem, trzecim sprawcą rabunku w Modryczach ujętym już poprzednio.

Zapowiedziane demonstracje komunistyczne na terenie naszego miasta, dzięki przewidującym zarządzeniom organów bezpieczeństwa, w zupełności zawiodły. Nie zdążono rozlepić ulotek ani rozwiesić flag. W związku z przygotowanemi demonstracjami aresztowano 10 osób m. in. Jarosława Kockę, Dawida Kreisberga, Mendla Raucha i Mesię Giesslerównę. Dzień 1. sierpnia minął zupełnie spokojnie.

Pewien klub był polem „honorowego" znieważenia czynnego między p. S. a p. K.

Kradzieże. Z kieszeni Ozjasza Hasmana skradziono portfel z 20 zł. Mozesowi Grünbergowi z Drohobycza skradziono 50 zł.

Zgubiono. Szymon Würzberg r. Herman zgubił dokument rejestracyjny auta, zaś Iwan Czapla z

Nahujowic książeczkę wojskową. Przy ul. Szpitalnej zgubiła Rozalja Herzfinkel teczkę skórzanną. Józef Ratajski z Tarnowa zgubił na dworcu teczkę.

Truskawiec i okolice.

Zarząd pracuje! Korespondent nasz nie mógł się wywiązać z obowiązku podania liczby gości, gdyż personal Zarządu tak od jakiegoś czasu zawalony jest pracą, że nie mógł mu poświęcić chwili czasu na udzielenie informacji, choć leżą one zarówno w interesie pisma, jak Zarządu.

„Truskawiec przepełniony”, przynajmniej w „Il. Kurjerze Krak.”, pomimo tego nie ustają ciągłe narzekania na naszych pośredników, którzy w walce o „gości”, jakotęż teroryzowani u właścicieli pensjonatów nie przebierają w środkach. Trzebaby ich pocieszyć, że wobec otwarcia w b. roku sezonu zimowego zarobek ich nie prędko się prawdopodobnie skończy.

Wódka z naftusią. Pomimo opinji lekarzy, że połączenie tych napoi nie jest zdrowem, eleuterycy mają u nas dużo wrogów. I tak za awantury i opilstwo aresztowano Teodora Słynowskiego. Piotr Petrów zaś udawał, bez powodzenia zresztą, Herkulesa w paku zdrojowym. Na rozstajnych drogach zajęła się nim policja.

Konia bez dozoru pozostawił Iwan Medwid — koń spłoszył się i rozbiwszy wóz harcował po Zdroju.

Aż tu się schroniła Józefa Maksymiak ze Lwowa, skradłszy swej pani walizkę z bielizną.

Dwie fury drzewa, siano z pola i rafę do szutru skradł Jan Małecki z Truskawca.

Znani kłusownicy na terenie Truskawca Wasyl Habszyj i Iwan Wredka zostali przez gajowego Wałagę przyłapani na kłusownictwie. Zajęła się nimi policja, odbierając specjalną broń kłusowniczą, zamaskowaną w lasce.

Solec. Ludwik Lenardo z Solca, załatwiając swe porachunki, uderzył Natana Maurera młotkiem murarskim w głowę tak silnie, że doznał on załamania czaszki.

Z Powiatu.

Konkursy hodowlane świń urządza w jesieni Wydział Powiatowy wraz z okr. T. Rol. sprowadzając 60 sztuk świń boczkowych.

Wycieczka pszczelarzy na P. W. K. zapowiada się imponująco — napływa szereg zgłoszeń nawet z poza obrębu powiatu.

Żniwa w naszym powiecie są już w pełnym toku — w sąsiednich wsiach pow. samborskiego jak w Uhercach, Zapłatyńsku i Zadniestrzu wyrządził olbrzymie szkody grad dochodzący do 10 gr. ciężaru.

Nowe drogi. Praca nad rekonstrukcją i budową nowych dróg postępuje w szybkim tempie. Już w najbliższym czasie oddanym zostanie do użytku most na Stryju w Kropiwniku — przyczółki mostu w Liszni są już gotowe — prace nad ukończeniem mostu dobiegają końca.

Podbuż. W ub. tygodniu odbyło się tu pod przewodnictwem insp. rol. p. Kazimierza Gryla, zebranie rolnicze przy bardzo licznym udziale włościan. Uchwalono przeprowadzić w jesieni br. demonstracyjne doświadczenia polowe, jakotęż sprowadzić rasowe buhaje. Na zakończenie gospodarz Mikołaj Baraniak podziękował p. inspektorowi za życzliwą i wydajną pracę nad podniesieniem kultury rolnej powiatu.

Rychcice były terenem nieudałej akcji dziesięciu komunizujących selrobów z Dobrowlan usiłujących wywołać strejk rolny. Wieśniacy jednak nie dali się obałamucić i zajęli wrogie wobec nich stanowisko.

Schodnica. W Włastówce obok Schodnicy wybuchł dn. 24. ub. m. wskutek uderzenia piorunu pożar w domu Hermańczaka. Ofiarą pożaru padły dwa domy wraz z inwentarzem łącznej wartości około 3 tys. zł.

— Tuż przy drodze z Borysławia na zbiorniku żelaznym firmy „Rohag” istnieje do dziś napis w języku ruskim — już byłby chyba czas spolszczyć go!

Kropiwnik rozwija się z dniem każdym i w niedługim czasie należy się spodziewać, że będzie to ładna miejscowość klimatyczna. Przemawiają za tem wszelkie warunki jak cudowne górskie powietrze, rzeka i las w pobliżu. Należałoby już dziś pomyśleć o zorganizowanej pracy w tym kierunku, a więc w pierwszym rzędzie o budowie domów i will. Dotychczasowa plaża, ściągająca zwłaszcza w niedziele i święta, tłumy publiczności z Drohobycza i Borysławia, pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Wobec dokańczania mostu możnaby przenieść ją na drugi, bardziej piaszczysty, brzeg o pół km. w górę rzeki. Obecnie bawi u nas około 500 letników — cyfra ta stale się zwiększa. Komunikacja autobusowa, ułatwiona w dnie świąteczne, jest prawie nie czynną w dni powszednie. Gdyby tak określić rozkład jazdy, może opłaciłoby się przynajmniej raz dziennie utrzymać ciągłe połączenie. Jednem słowem: trochę inicjatywy i pracy, a będziemy mieli „Szwajcarję zagłębia”. Podkreślić należy, że coraz częściej urządzają tu różne towarzystwa zagłębia zabawy i festyny cieszące się olbrzymim powodzeniem. Dnia 4. bm. urządza Powiatowy Komitet Obywatelski niesienia pomocy głodnym w Wileńszczyźnie wielki festyn, zapowiadający się bardzo interesująco.

Ze sportu.

Korona — Strzelec 4:1 (2:0). Towarzyskie zawody te stały na bardzo wysokim poziomie. Klęską Strzelca przypisać należy nie wyzyskanym trzem rzutom karnym. Jedyną bramkę zdobył dla Strzelca z karnego Strukowski. Najlepszym na boisku był Szymański. Sędziów było dwóch — w pierwszej połowie p. Rycyk w drugiej p. Kołodrubski.

Strzelec — K. S. 28 (Przemyśl) spotkają się 4 b. m. o godz. 3·30 popoł. na boisku Kadimy w Borysławiu. Zawody te rozstrzygną o wejściu do kl. B. — budzą więc kolosalne zainteresowanie.

Dział rozrywkowy

	I			II			
1)	1	2	3	4	1		
2)	4	5	6	7	8		
3)	9	8	1	6	10	11	12
4)	8	1	4	11			
5)	1	13	14	13	1		
6)	14	8	6	15			

W miejsce liczb należy wstawić litery tak aby wyrazy czytane poziomo oznaczały:

1) Sławny polski artysta dramat
2) Marka mydła
3) Inspirator I. wojny domow. w Rzymie
4) Bóg wojny
5) Część maszyny wykonująca ruch kołowy
6) Nazwa biblijna

Rząd I czytany pionowo daje nazwisko głośnego pacyfisty niemieckiego, rząd II znanego wynalazcy amer.

Pamiętaj o głodnych w Wileńszczyźnie!

HUMOR.

„No, jak Ci się powodzi?"
„Czas to pieniądz!"
„?"
„Właśnie zastawiłem zegarek."

* * *

Him i Ham, dwaj przedsiębiorczy wieśniacy, wyruszyli z ojczyzny z rodzinami, by szukać nowych siedzib na dzikim Zachodzie. Wiele tygodni byli już w drodze. Droga przez pustynię jest bardzo uciążliwa. Woda skończyła się, pożywienie wyczerpuje się.

Po namyśle mówi Him: „Nas jest zadużo. Że wziąłeś Twoje dzieci rozumiem, one będą pracować, ale tego starego mogłeś zostawić!"
„Co? Dziadka? Tego będziemy potrzebowali!"
„Do czego?"
„Do założenia cmentarza!"

* * *

„Dlaczego masz zawiązane oko?"
„Moja sąsiadka hotelowa ukłuła mnie igłą!"
„Co ty mówisz! Przez przypadek?"
„Nie, przez dziurkę od klucza."

Już najwyższy czas odnowić prenumeratę

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. -- Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia S. Grad i W. Selinger, Borysław, tel. 727

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego. Tel. 742. **Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270**

Godziny urzędowe od 5 - 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 z — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonjalne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.